Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 14. Lwów, dnia 15. Września 1890. Rok I.

ROBOTNIK

CZASOPISMO

POLITYCZNE i SPOŁECZNE.

Wydawca: Jul. Obirek. Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. Odpowiedzialny redaktor: Ant. Mańkowski.

Warunki prenumeraty: W miejscu: rocznie **1·20**; półrocznie **60** ct.; kwartalnie **30** ct.; w miejscu z odsełką do domu, kwartalnie 35 ct.; numer pojedyńczy **6** ct. Na prowincyi: rocznie **1·50**; półrocznie **75** ct.; kwartalnie **40** ct. — Do Niemiec: rocznie **3** marki. — Do Francyi. rocznie **4** franki. — Redakcya, administracya i ekspedycya, ulica Ormiańska, L 29. — Wszelkie przesyłki adresować należy: **Julian OBIREK, ulica Akademicka L 8.** — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nie zwracają się. — Pojedyncze numera nabywać można w „Biurze Dzienników".

PRZEGLĄD NASZYCH KRZYWD.

Jak wiadomo Czytelnikom naszym z doniesienia „Robotnika", a nawet i innych dzienników, przyaresztowano w Stryju, w dzień 1. Maja, jednego z robotników, kolejowych warstatów stryjskich, na bezpodstawną denuncjację: iż szerzył bunt w warstatach, przy czem nieomieszkano wydalić go z zajęcia. Po 6-dniowym areszcie, wypuszczono go na wolną stopę, zostawiając pod dozorem aż do skończenia śledztwa i przeprowadzenia rozprawy. Nieszczęśliwy ten, ojciec kilkorga dzieci, pozbawiony w ten sposób środków do utrzymania, siedział w Stryju 10 tygodni bez zajęcia i po tym dopiero czasie, otrzymał robotę w innym mieście u majstra, gdzie jednak zarobki jego są tak skromne, że dzieci starsze pozostałe wraz z matką w Stryju, nie może nadal posełać do szkół, gdyż ledwie na skromne wyżywienie ich wystarcza. Obecnie otrzymał wspomniany były robotnik warstatów kolejowych w Stryju, zawiadomienie Sądu, iż „śledztwo przeciwko niemu, z *braku wszelkich dowodów*, zastanowione zostało".

Ciekawi jesteśmy, jakie w tym wypadku stanowisko zajmie c. k. Dyrekcja kolei i naczelnik warstatów stryjskich, którzy przez podłą denuncjację w błąd wprowadzeni, powinni by teraz ten błąd naprawić, i dać zajęcie robotnikowi, który przez lat wiele, sumiennie swe obowiązki wypełniał.

Dobry maszynista, powinien znać dokładnie ustrój maszyny którą prowadzi, każdy błąd w niej sprostować, każde uszkodzenie naprawić. Tak też dziać się powinno w wielkich warstatach i w wielkich przedsiębiorstwach, gdzie kierujący czy dyrektor, czy naczelnik, powinien wglądać by nie działy się nadużycia, które popełniane przez jednostki, z czasem na niekorzyść przedsiębiorstwa wyjść muszą.

Między robotnikami, kolei Karola-Ludwika we Lwowie, znajdują się „przeładowywacze" wagonów. Są to ludzie najmowani wtedy, gdy jest robota, to znaczy, gdy jest co przeładowywać. Za przeładowanie jednego wagonu, płaci dyrekcya 3, 2·50 i 2 złr. Nie byłoby to źle bardzo i robotnik za ciężką pracę byłby jako tako wynagrodzony, gdyby między Dyrekcyą a robotnikami, nie stał przedsiębiorca w osobie urzędnika tejże kolei Nowakowskiego, który biorąc od Dyrekcyi wyż wymienioną zapłatę, za wyładowanie jednego wagonu płaci 50 ct. a w niektórych wypadkach 1 złr. Do przeładowania takiego wagonu potrzebuje 4 ludzi, 3 godziny pracować. W wypadku więc gdzie przedsiębiorca ten bierze za wagon 2 złr., ma za swoje pośrednictwo 1·50 złr., robotnicy za męczącą i nadzwyczajnej siły wymagającą pracę 50 ct. Czy jest w tem wyzysk, a przedsiębiorca wyzyskiwaczem, pozostawiamy do osądzenia Czytelnikom naszym, zwrócić jednak musimy uwagę Dyrekcyi, że tolerowanie tego rodzaju postępowania, nie dla przedsiębiorcy, lecz dla Dyrekcyi przynosi ujmę; rozgoryczenie wywołane tak haniebnym wyzyskiem, tylko Dyrekcyi w przyszłości szkodę przynieść może. Wreszcie przedsiębiorca ów, który krwawym potem robotników wypełnia kieszenie, używa do nich takich wyrazów, których znajomością nie poszczyciłby się i ten, co większą część życia swego przepędził w takich zakładach wychowawczych, jakie Lwów posiada „pod słońcem" lub „pod Florjanem". A ten pan twierdzi, że ma „francuskie wychowanie".

Z Białej piszą nam:

Jeżeli po 1-szym Maju, uzyskało się tu jakie ustępstwa ze strony fabrykantów, to dziś już zaczyna wszystko powracać do pierwotnego stanu. Jak dawniej, coraz mniej się zaczyna uważać na odpoczynek niedzielny, robotnicy zmuszeni przez fabrykantów, pracują w Niedzielę, nie mogąc się oprzeć woli *swych panów*, z obawy straty zajęcia. Naprzykład w fabryce Gustawa Festera, wydalono dwóch robotników za to, że nie chcieli pracować w święto. Rozgoryczeni robotnicy. niezadowolenie swoje objawili w ten sposób, że tow. Kotlarczyka, który okazał chęć robienia w święto, zbili tak, że przez dłuższy czas nie będzie mógł pracować. Kto jednak winien temu i kto wywołuje podobne zajścia?

Pachciaż kamieniołomu w Straconce, Karol Korn, wypłaca robotników co 14 dni w *Niedzielę w szynku u swego brata J.* Korna. (Jest to ten szynk, co w znanych zajściach bialskich przed 1 szym Majem, został zdemolowany). Robotnicy zamówieni na rano do wypłaty, schodzą się do szynku i tam do południa czekają na pieniądze. Ponieważ w szynku nie można siedzieć, nie nie pijąc, więc przed otrzymaniem zarobionego grosza, wypija się tyle gorzałki, że wystarcza to zupełnie na odebranie pamięci, więc nic dziwnego, że robotnicy Karola Korna wychodzą z szynku bez centa.

(Zwracamy uwagę inspektora przemysłowego na to bezprzykładne traktowanie robotników wbrew wszelkich istniejących ustaw.
Red.)

Z Stanisławowa donoszą nam:

Na maszynistów kolejowych, mamy tutaj praktykantów, fachowych ślusarzy, którzy już od dwóch lat czekają, na przedstawienie ich do egzaminu. Tymczasem nie wiadomo z jakich względów, przedstawiono na maszynistę, pomocnika-palacza, który ślusarzem nigdy nie był. Ten właśnie pomocnik był już raz karany, bo przedstawił Dyrekcyi fałszywe świadectwo wyzwolin na ślusarza. Dla czego dziś go na maszynistę forytują, niewiem, ale zdaje mi się że Dyrekcya powinna przedewszystkiem robić maszynistów z tych, którzy mają do tego uzdolnienie. Jaką bowiem rękojmię bezpieczeństwa w prowadzeniu pociągu, może dać człowiek, nie umiejący rozpoznać liczby na zegarku wskazującym ciśnienie pary?

Artykuł pod tytułem „**Sejm**"

Skonfiskowano.

O ośm-godzinnym dniu pracy.

Głównym naszym zadaniem jest, prócz osiągnięcia podwyższenia płacy, ustanowienie normalnej ośm-godzinnej pracy.

Ale jakże, króciej pracować, a większą pobierać płacę? Tak pytają przedsiębiorcy. Wypada więc nam dowieść słuszności naszego żądania. A czynimy to tem chętniej, że trudno na razie pojąć niejednemu możebność podobnej przemiany, obznajomienie więc naszych Czytelników ze słusznością tego żądania, przyczyni się nie mało do utrwalenia ich przekonań w tym kierunku.

Przeciwnicy zaprowadzenia 8-godzinnej pracy, wielcy i mali przemysłowcy — twierdzą przedewszystkiem, że urzeczywistnienie naszego żądania spowoduje ruinę przemysłu i — robotników (!?). Mimochodem tylko zaznaczamy, iż jak zwykle i tu stawiają przedsiębiorcy własny interes na pierwszym planie. Przystępując do zbicia tych twierdzeń, z góry zaznaczamy, że jedno jak i drugie jest zupełnie fałszywem. Twierdzenie, jakoby zaprowadzenie 8-godzinnej pracy spowodowało dla robotników bądź moralną, bądź materyalną szkodę jest nieprawdziwe i rzecz ma się przeciwnie: Siły fizyczne robotnika są koniecznym warunkiem jego większej lub mniejszej produkcyjności. Łatwo więc zrozumiałą jest rzeczą, iż każdy robotnik winien dbać przedewszystkiem o jak najdłuższe zachowanie swych sił fizycznych. Cel ten osiągnięty być może li tylko przez ograniczenie czasu pracy i odpowiednie odżywianie się, a jednego i drugiego, przy dzisiejszych warunkach robotnik właśnie nie ma, — wobec tego jest on prostem narzędziem w rękach przedsiębiorcy. Takie nadużycie naturalnych potrzeb wpływa nadzwyczaj szkodliwie na organizm ludzki. Jest bowiem naukowo dowiedzioną rzeczą, co zresztą każdy robotnik sam na sobie zauważyć może, że człowiek, pracujący n. p. 14 godzin dziennie bez przerwy, wyczerpuje stosunkowo znacznie więcej sił fizycznych, niż ten, który pracuje dwa dni po 7 godzin.

Organizm, osłabiony np. 7 godzinną pracą, nie jest w stanie pracować w dalszym ciągu 7 godzin z równym natężeniem sił, chyba ze szkodliwym dla zdrowia wysiłkiem. Tak nadmiernie przedłużona praca jest po części daremną męczarnią, niewydaje bowiem tych owoców, co praca wykonana świeżemi siłami. Robotnik zaś w takim położeniu zmuszony jest dla chwilowego pokrzepienia wyczerpanych sił, udać się do środków pobudzających, w skutkach zaś swoich niemniej szkodliwych jak np. wódki i t p.

Wyższa zapłata robotnika za długą pracę, jeżeli w ogóle istnieje, jest tylko wrzekomą, gdyż konieczność odświeżenia wyczerpanych sił przez odpowiednie pożywienie, wyklucza ją zupełnie.

Wysokość zapłaty robotników bowiem niezależy od woli przedsiębiorców, lecz od ceny niezbędnych środków do utrzymania życia robotników i mnożenia się.

A więc wynosi wynagrodzenie robotników bądź na dłuższy lub krótszy czas pracy zawsze

tylko tyle, ile wymagają stosunki danego zawodu do utrzymania życia robotnika.

Pod względem przeto materjalnym ukrócenie czasu pracy niewywoła dla robotników żadnych strat.

Przy dzisiejszych stosunkach jednak niemożna robotnika nazwać jak maszyną ludzką, gdyż zmuszonym on za nędzną zapłatę pracować do upadłego przez cały dzień, niema czasu do wypoczynku — a tem mniej dla przyjemności.

Wymagamy dla tego zaprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy, aby pozyskać czas dla rozrywki i kształcenia się.

Żądanie nasze jest więc nietylko słusznem, ale nawet koniecznem.

Wypada nam jeszcze wykazać obłudę twierdzenia kapitalistów, jakoby zastosowanie 8 godz. dnia pracy spowodowało ruinę przemysłu krajowego. Wystarczy na to kilka tylko słów.

Przedewszystkiem wyjaśnić musimy, iż pod ruiną przemysłu, rozumieją kapitaliści to, że człowiek pracujący tylko 8 godzin dziennie, niezdoła tyle produktów wytworzyć, jak naprz. przez 14 godzin, wskutek czego fabrykanci nie będą, mogli swych towarów tak tanio jak obecnie w chwili nadprodukcyi sprzedawać, i ich interesa nieutrzymają się wobec konkurencyi zagranicznej. Rzecz się jednak ma inaczej, jakto dowodzą fakty z historyi ruchu robotniczego, a mianowicie że np. przemysł Anglii, gdzie robotnicy po większej części już sobie 8 godz. dzień pracy wywalczyli, dotychczas jeszcze nieupadł, ale owszem podniósł się bardzo znacznie. Dowodzą tego statystyczne dane, i fakt ten przyznają nawet fabrykanci angielscy sami.

Jak powyżej wykazaliśmy, wytwórczość traci, zmniejsza się stosunkowo, przy nadmiernym przedłużeniu pracy, i niewystarczającym pożywieniu.

Dowodem tego służyć mogą następujące dane statystyczne:

Chłop rosyjski pracuje w lecie przez 16 godzin dziennie, chłop angielski tylko przez 10 godzin dziennie. Ostatni wykona jednak z łatwością pracę dzienną *dwóch* rosyjskich chłopów.

To samo objawia się w przemyśle. W Rosyi bywają fabryki bawełniane przez **150** godzin tygodniowo w ruchu utrzymywane (pracują bowiem jedni robotnicy w dzień, drudzy w nocy po 75 godzin tygodniowo). W Anglji natomiast produkują takie same fabryki przez tylko **60** godzin tygodniowo, produkta obóch *równają* się jednak *zupełnie*.

Pewien inżynier angielski zrobił praktyczne porównanie wytwórczości robotników galicyjskich z takową robotników angielskich. Przy budowli kolei w Galicyi zatrudniał bowiem prócz sprowadzonych z Anglji, także robotników miejscowych. Ci ostatni pobierali zaledwie *piątą* część zapłaty swych towarzyszy angielskich. Okazało się jednak, że ów inżynier na tych tanich robotnikach wcale nie zrobił interesu, gdyż praca ich była stosunkowo tak mało wydatną, iż koszta robót ziemnych na metr kubiczny wypadły tak drogo jak przy robotnikach angielskich.

Rzecz zresztą prosta, licha zapłata umożliwia tylko liche odżywianie, taka więc będzie i praca.

Czy kobiety-robotnice mają się organizować?

Do najważniejszych zagadnień bieżącej chwili, należy kwestya „emancypacyi kobiet". Cały szereg literatów i uczonych — u nas i za granicą, piszą dzieła, broszury i artykuły jużto za emancypacyą, jużto przeciw niej.

Sam wyraz „emancypacya — kobiet" oznacza po części wszędzie, a najwięcej u nas coś, co „nie wypada" — coś, co stoi mniej więcej na równi z wyrazem i pojęciem — „niekobiecości".

Takie pojmowanie emancypacyi jest fałszywe: emancypacya bowiem — kobiet i emancypacya wogóle nic innego nie oznacza jak tylko walkę uciśnionych tak materyalnie — jak i duchowo (moralnie) o równe stanowisko z uciskającymi po to, ażeby dojść do możliwego zrównania pierwszych z drugimi. Cel emancypacyi „kobiet" jest: — ekonomiczne i polityczne zrównanie obu płci.

Niestety przeciwnikami emancypacyi są w największej części — mężczyźni. Wielu mężczyzn — jużto z egoizmu, jużto dla własnej wygody — jużto z nieświadomości, nawet o czemś podobnem słyszeć nie chcą. I niedziw — bo każda nowa myśl bardzo powoli przenika w życie narodów.

„Kobieta nie powinna wychodzić po za szranki życia domowego — do niej należy wychowanie dzieci i opieka nad niemi" — takie zdania należą do najbardziej utartych komunałów. A więc — dobrze! Ale jakżeż może wychowywać dzieci kobieta, która o najważniejszych zagadnieniach wieku nie jest poinformowaną? Przyszłość młodszych generacyi i wykształcenie ich należyte — leży po większej części w rękach kobiet, ale żadna matka nie nauczy dzieci swe myślić i działać należycie — jeżeli nie umie tego sama — jeżeli nie wspiera męża swego w walce życiowej. A przecież rozszerzenie widnokręgu myśli u kobiet i wprowadzenie tychże w życie ogólne — to już podstawy — „emancypacyi". Leżą zaś one tak dobrze w interesie kobiet jak i mężczyzn.

Wdowa, która nie umie myśleć i działać tak jak mężczyzna — należy do najnieszczęśliwszych istot i bardzo często naraża na rozbicie los swój i swych dzieci. To wszystko cośmy dotychczas powiedzieli da się dziś już zastósować do kobiet wszystkich klas społecznych — a ileż więcej da się powiedzieć o konieczności emancypacyi kobiet-robotnic. One są na rynkach pracy więcej od mężczyzn uciskane. N. p. w londyńskich fabrykach sztucznych kwiatów i piór taki zachodzi stosunek między pracą kobiet, a pracą mężczyzn odnośnie do płacy roboczej:

	Sztuczne kwiaty	pióra
robotnik pobiera na tydz.	20 marek	20 — m.
robotnica „ „	14 „	8—16 „
rob dziewczyna „	4 „	4—7 „

Płaca magazynierek wynosi najwyżej 10 m., często 3 m., przy tygodniowej 60-godzinnej pracy. Cały zresztą szereg liczb moglibyśmy przytoczyć na dowód, jak wszędzie praca kobiet niżej cenioną jest od pracy mężczyzn, chociaż za granicą n. p. zastosowanie maszyn do przemysłu nie wymaga od pracujących ani większej siły, ani zręczności.

U nas — przemysł drobny zatrudnia znaczną ilość kobiet głównie po pracowniach krawieckich; los naszych „szwaczek" jest przeciętnie rzecz wziąwszy taki, że one dla zaspokojenia swych potrzeb życiowych narażone są na zarobek „z boku". A czyż między robotnikiem a robotnicą istnieje jaka społeczna różnica — chyba że nie! tylko ta, że robotnik dopominać się już i u nas nawet zaczyna o swe prawa, że zaczyna zajmować się ruchem robotniczym i myśli o organizacyi, a robotnice siedzą cicho, bo do ich udręczeń dołącza się jeszcze jedno mianowicie brak rzeczywistej — emancypacyi t. j. brak świadomości do zrozumienia własnych potrzeb i interesów. A przecież czasby już był aby i u nas robotnice (szwaczki i t. p.) poznały swoje upośledzenie, aby i one otwarcie z żądaniami o podwyższenie płacy roboczej i skrócenie czasu pracy wystąpiły — aby zaś żądania takie miały jakąś wagę — *potrzeba także kobietom-robotnicom — organizacyi.*

Co to jest organizacya? jej znaczenie i konieczność.

Jednym z najważniejszych wyników cywilizacyi jest fakt, że ludzie mogą się łączyć i rzeczywiście łączą się w szersze związki, ażeby w ten sposób z większą łatwością razem się wspierać, uczyć się i w ogóle dążyć do wspólnego dobra. Wszelkie takie związki, czyli stowarzyszenia można nazwać ogólnie — organizacjami, a organizacje takie mogą mieć i rzeczywiście w praktyce mają rozmaite cele. I tak np. mamy rozmaite stowarzyszenia naukowe z celem samokształcenia się, stowarzyszenia tak zwane bratniej pomocy z celem wzajemnego wspierania się w biedzie, stowarzyszenia wytwórcze z celem wspólnego prowadzenia jakiegoś przemysłowego lub rolniczego interesu np. krawców, szewców; — kół-

FEJLETON.

Poprzedni Fejleton pod tytułem:

PISMO do REDAKCYI

Skonfiskowano.

Spartacus[1]) F. H. Nowickiego.

Przedruk z „Ogniska" organu uczącej się młodzieży polskiej.

Na Wezuwiuszu, w drzymiącym kraterze,
Wśród law, zakrzepłych pomników wybuchu,
Legli obozem Spartaka rycerze;
Wczoraj beloci na rzymskim łańcuchu
Dziś głód i rozpacz wziąwszy za puklerze
W wulkanie znaki zatknęli rozruchu.

[1]) *Spartacus* — Rzymianin — podniósł był rokosz niewolników przeciw ciemiężącym i wyzyskującym ich panom rzymskim.

Śniade, obdarte, dzikie ich szeregi,
Twarda ich mowa, grube są ich lica;
To rzymskich cyrków i spolaryów zbiegi!
Milszą im dzika góry okolica
Niźli zielone nadtybrzańskie brzegi,
Niż marmurowa Kwirytów stolica.

Milszą im wolność w kraterze, wśród lawy,
Gdzie jako chmura wiszą ponad Rzymem.
Za swą niedolę odwet niesąc krwawy,
Słodko im płacić krwią i pożóg dymem
Za srogość panów, za cyrków zabawy
I tryumfować nad rzymskim olbrzymem.

Z wulkanu urbi et orbi dziś głoszą
Koniec niedoli wzgardzonego gminu:
Tłumny wzrok na nich z nadzieją podnoszą,
A panom świata, rycerzom wawrzynu,
Spokojność duszy przerażonej płoszą
Ryki tej czerni zbudzonej do czynu.

Zdala obozu i groźnych ech wojny
Tam gdzie Wezuwiusz szczyt w błękicie nurza.
Stoi gladyator błyszczący i zbrojny;
Twarz wodza tłumów, płomienny wzrok wróża,
Na czole chmura myśli niespokojnej.....
Takie postaci rodzi gwałt i burza.

To wódz Spartacus! — sternik buntu arki
Z ciała niewolnik — Promoteusz z myśli;
On dźwignął w górę niewolników karki
Porwał ich z sobą, że w bój za nim wyśli; —
Wydziedziczonych losy wziął na barki
I mieczem prawa ich z wulkanu kreśli.

Płomienna kula słońca w morzu brodzi,
Spartacus patrzy w jej zachód i marzy.....
Jutro rozprawy krwawej dzień nadchodzi
Bo pretor stanął pod górą na straży
I wszystkie wyjścia ścianą kohort grodzi;
Wódz duma.... z dołu płynie śpiew nędzarzy.

. . . .

Wy władcy! próżne waszych śpiewów szały!
Cóż, gdy nas waszych legji tłum oblęże?
Nasze ramiona, które świat zorały
Takie są twarde, że skruszą oręże,
A serca nasze w hańbie skamieniały,
Tak, że ich wzgarda wasza nie dosięże.

Pluliście na nas, jak na wstrętne gady,
Wasz gniew nas w każdym dosięgnął zakątku,
Znój nasz u waszej piliście biesiady;
Na plecach naszych, podług lat porządku,
Wyście krwawemi wyorali ślady
Historyę czerni od świata początku.

ka rolnicze i t. p., mamy dalej stowarzyszenia finansowe z celem prowadzenia handlu pieniężnego na wielką skalę np. kantory banki i inne t. p. — wreszcie obok takich i wielu innych organizacyi czyli stowarzyszeń istnieją także pewne stowarzyszenia polityczne i t. d.

Wszystkie tego rodzaju — towarzystwa lub spółki, mają tę ogromną doniosłość, że przysparzają członkom korzyści materyalne i moralne i co najważniejsze grupują w sobie większą ilość ludzi przez co tworzą pewne mniej lub więcej ważne i silne centra, które rozporządzając większymi — bo wspólnymi siłami i funduszami już przez to samo stanowią — iż się tak wyrazimy główne — osie, około których zwykle grupuje się wiele ludzi, wiele wspólnych dążeń i celów.

Dawniej stowarzyszeń takich czyli organizacyi nie było, bo nie wolno było je tworzyć, teraz jednak prawa istniejące dozwalają na stowarzyszanie się i ta prawna — chociaż zawsze jeszcze silnie tamowana swoboda, sprawiła dziś to, że można śmiało powiedzieć — iż życie naukowe, ekonomiczne — w ogóle społeczne i polityczne w całej Europie, skrystalizowało się w różnego rodzaju stowarzyszeniach — organizacjach.

Z liczby takich organizacyj wymienimy blisko nas obchodzące kasy chorych, korporacje i towarzystwa takie jak „Skała" i „Gwiazda". Kasy chorych i korporacye — są to pożyteczne instytucye — należy więc dążyć do ich wzmacniania, a kasy chorych np. wypadałoby koniecznie połączyć jak o tem w poprzednich numerach pisaliśmy. Instytucye te mają swoje specjalne zakresy działania, to też nie mogą tworzyć takich ognisk, któreby w sobie grupowały robotników w celu wzajemnego naszego wspomagania się w biedzie i nauce — kształcić nas miały odczyty w „Skale" i „Gwieździe", ale stowarzyszenia te opanowane zostały przez ludzi, których sprawy robotnicze nic a nic nie interesują.

Pisaliśmy zresztą raz już o tych stowarzyszeniach w „Robotniku" i na faktach ich niekorzystną, lub co najmniej obojętną dla nas działalność wykazywaliśmy. Natomiast Obirek na 1. Maja podniósł myśl założenia *prawdziwego* robotniczego stowarzyszenia, któroby z jednej strony dawało pomoc materjalną tym towarzyszom, którzy nie z własnej winy stracą robotę, z drugiej zaś strony przez odczyty, pogadanki, zgromadzenia itp., przyczyniało się do naszego *prawdziwego* wykształcenia się tj. poznania swych obowiązków *ale też i praw*.

Czas już jest ażeby stowarzyszenie to weszło w życie a być może, że ono będzie podobnie jak w Niemczech stowarzyszenie założone przez Lassale'a — początkiem silnej robotniczej organizacji i tem samem początkiem doby, w *której skupieni i solidarni między sobą z większym i skuteczniejszym naciskiem dążyć będziemy do zdobycia materyalnej — ekonomicznej i politycznej siły.* Dzisiaj spójni takiej jeszcze nie mamy, to też w naszym własnym wspólnym interesie musimy do niej dojść.

Artykuł pod tyt. „Korespondencya z Poznania"

Skonfiskowano.

Tak zwany rozłam w partyi niemieckiej.

Ci towarzysze, którzy burżuazyjne pisma czytają, dowiedzieli się już, że w partyi socyalno-demokratycznej w Niemczech, wybuchły spory. Z początku zdawało się, że to tylko opozycya przeciwko osobom silnie w swoich rękach prowadzącym rządy, atoli przebieg polemiki wykazał, że nie o to tylko się rozchodziło, lecz także o taktykę partyjną. Spór wyszedł z Berlina a ma swój początek jeszcze od czasu, gdy Maks Schippel w wiedeńskiej „Gleichheit", umieścił artykuł, w którym przeciwko wysyłaniu wielu posłów do parlamentu wystąpił, motywując to tem, że się najlepsze siły odrywa od agitacyi i organizacyi, a te ostatnie są ważniejsze dla partyi socyalno-demokratycznej. Polemikę teraźniejszą rozpoczęła „Sächsische Arbeiterzeitung", artykułem Dr. Brunna Willego p. t. „1. października." W tym artykule nie dotknął on wcale taktyki partyjnej, tylko wystąpił przeciwko kierownictwu partyi, posiadającej za szeroką władzę. Artykuł zawierał dosyć ostrych słów.

W każdym razie Dr. Wille nie powinien był wystąpić w chwili, kiedy nasi niemieccy towarzysze w nową organizacyę silniej się złączyć pragną. Bebel odnosząc artykuł ten do swojej osoby, odpowiedział również ostrymi słowami w „Berliner Volksblatt". Liebknecht zabrał również głos i rozpoczęła się polemika w pismach. Lecz na tem nie skończyło się i spór prowadzono dalej na zgromadzeniach. Pierwsze zgromadzenie w Magdeburgu było bez rezultatu. Postanowiono zwołać drugie zgromadzenie i zaprosić Bebla. Bebel się stawił i przyjęto rezolucyę, wyrażającą naganę Magdeburgskiej „Volksstimme", która stanęła po stronie saksońskiej „Arbeiterzeitung". Odbyły się również zgromadzenia w Dreznie i Norymbergii, na których tak samo potępiono wystąpienie Dr. Willego.

Najliczniejsze tego rodzaju zgromadzenie, w którym kilka tysięcy towarzyszy udział brało, odbyło się w Berlinie. Dr. Wille bronił sam swego artykułu, występując już energicznie przeciwko parlamentowaniu ze strony partyi socyalno demokratycznej, widząc główny błąd w tem, iż socyalistyczni posłowie zajmują się *prawem ochrony robotników.*

Widzimy więc, że tu się już nie tylko o szeroką władzę kierowników partyi ale także i o taktykę partyjną rozchodzi.

Nam, którzy z daleka sądzić mamy ten spór zdaje się, że cała sprawa jest tylko nieporozumieniem, które się na zgromadzeniu w Halle należycie wyjaśni i nie pociągnie za sobą żadnych donioślejszych skutków.

Ze świata.

W tej samej chwili, w której w Belgii nowe wybuchły rozruchy — okazało się, a przynajmniej rozbiegły się wieści, że socyalizm wtargnął już w szeregi armii. Dobrze o wojskowych sprawach poinformowana gazeta brukselska „*Chronique*", oświadcza całkiem stanowczo, że dzisiaj na wypadek silniejszego ruchu rewolucyjnego „*więcej jak trzecia część armi*" nie mogłaby być użytą na poskromienie „tegoż". „W wielu pułkach konsystujących w garnizonach na terytorjum wallońskim żołnierze biliby się między sobą gdyby im wydano rozkaz maszerowania na robotników. Żaden oficer dzisiaj już nie zaprzecza, że niesubordynacya ogromnie się wzmaga. Czyż to zresztą co dziwnego, że armia głównie z robotników złożona — przeciw swym towarzyszom niechce występować?" Jakkolwiek może w tych wiadomościach być nieco przesady, przecież klasy panujące w Belgii czują się nieswojsko, a „Vossische Zeitung" zastanawia się nad zreformowaniem obowiązku służby wojskowej. Czyż wobec tego — dalej wobec faktu strejku jednego pułku gwardyi w Londynie, o czem pisaliśmy w N[rze] poprzednim nienależy z całem uznaniem podnosić takie usiłowania jak Londyńskiego kongresu pokojowego, dążące do zaprowadzenia ogólnego pokoju, a tem samem i do ogólnego rozbrojenia.

Wspomnienia z przed laty 19.

(Strejk w warsztatach kolei Karola-Ludwika).

Byłem wówczas, jak Wy nazywacie półurzędowym robotnikiem koleji Karola-Ludwika. Pracowaliśmy wtedy od 6-tej do 6-tej przy dwugodzinnem południowym wypoczynku. Lecz właśnie nowomianowany naczelnik warsztatów p. R. przyzwyczajony widać w Prusach niewstawać tak wcześnie, porozumiał się z kilkoma z warsztatu, by zmienić porządek godzin, i zamiast o 6-tej rozpoczynać o 7-mej pracę a kończyć o 7-mej. Gdy jednak porozumienie nie przyszło do skutku, postanowił p. R. złamać naszą wolę i pewnego pięknego wieczora sobotniego, wyczytaliśmy dużemi literami na tablicy u wyjścia umieszczonej: „Montag von 7 Uhr früh bis 7 abend." Było to przeciw naszej woli, i co więcej zrujnowanie

---

A gdyśmy wyli z głodu wśród czeluści,
Gdy ból ran oczy przewracał nam słupem —
Drwili z nas wasi kapłańscy oszuści:
Pracuj! gniew bogów przebłagaj okupem!
Drwili cenzorzy przedajni a puści:
Głodź się! cierp, milcząc! z prawa jesteś łupem!

Dziś my zbudzeni z snu ciemnych stuleci,
Żądamy miejsca na świata zebraniu,
Żądamy słońca, które wszystkim świeci.
Legniem na waszem kwiecistem posłaniu
Wieńce uczt waszych włożym — głodu dzieci —
Żyliście! idźcie spać w mrocznem podaniu!

My was uczcimy pogrzebem kolosów:
Szkarłat pożarów rozpiąwszy na niebie,
Rzucimy przeszłość w ogień waszych stosów.
Spalim świat stary na waszym pogrzebie.
I bór porośnie groby waszych losów
Tak, że ich sława, ni żal nie odgrzebie!

. . . .

Wódz słucha.. w dźwiękach tej pieśni posępnych
Brzmi skarga dziejów i ból całych plemion,
Minionych dawno — obecnych następnych.
Ta znana, wielka, wieczna skarga plemion:
W obliczu prawa zbrodniczych, występnych,
Gdy już nie mogą unieść swoich brzemion.

Brzmi w niej ta burza, córa niecności
Co w puszczy ludzkiej przelatując zwiewa
Korony dębów i mroczny szczep liści,
A niskim krzewom blask słońca odkrywa.
Co oddech świata gnijącego czyści,
I szczyty koron i ołtarzy zrywa.

Skoczył wódz — spłoszył z czoła mgły zadumy —
I mówił groźny i w dzikim natchnieniu:
Ojcze wulkanie! gdy jutro te tłumy
Pójdą do boju — ty w ziemi trzęsieniu
Grzmij im śpiew bitew — rozkiełzaj twe szumy,
Pomóż im stary świat grzebać w zniszczeniu,

Dziś gdy tyrania pół ziemi pogrąża
W bagnie podłości i niedoli czarnej,
I gdy świat myśli zgnilizna okrąża —
One rzuciły byt podły i marny
Na wolę burz, wśród której świat zdąża
Ku zorzy jasnej — po drodze ofiarnej.

W bój ich powiodę, który późne czasy
Wnukom swym czasom piać z kolei będą
W laur niewiedzący zdobiąc te zapasy.
A chociaż może pola nie zdobędą
O człowieczeństwo walcząc paryasy
I brzegi Stykań ponuro obsiędą —

Zostanie po nas ten krater półsenny
Pośród ludzkości sobkowskiej i chłodnej
I wiecznie będzie, wybuchem brzemienny,
Zwycięzcom naszym kradł spokój wygodny —
Bo tym kraterem jest tłum bezimienny —
Tłum nieśmiertelny — odarty i głodny!....

Wódz niewolników na myśli skrzydlatej
Nad przyszłość świata wylatywał mgławą,
Rydwan ludzkości w nowe wiodąc światy —
A zmierzch po ziemi sunął dłoń szarawą,
W głębi krakały głucho rzymskie czaty,
I słońce wolnych zachodziło krwawo.....

Ludzkości! do dziś Wezuwiusz w kraterze
Gotuje tobie zniszczenie wybuchów,
Do dziś tam śniadzi Spartaca rycerze
Ofiary aren, cyrków i łańcuchów,
Łzy, głód i rozpacz wziąwszy za puklerze,
Skryci w czeluści — czekają rozruchów....

porządku domowego, gdyż młodzież uczęszczała do szkoły przemysłowej a starsi użalali się iż „feieramta" zadługo się przeciągną — dosyć było to w całem słowa znaczeniu zamach na przyjęty przez nas porządek, na co nie mogliśmy się w żaden sposób zgodzić.

Przypadek chciał, iż stało się to właśnie podówczas, gdy się toczyła zajadła walka warstatu z dyrekcyą, celem odebrania zarządu kasy chorych w nasze ręce, mieliśmy więc naszych „Anszusmanów", którzy śmiało, otwarcie drogą legalną bronili krzywdy nawet pojedynczego członka warstatu, bo wiedzieli że każden robotnik, to cząstka tego wielkiego ciała, którego oni byli głową i wyrazem woli — byli pewni iż każden uszanuje tę wolę już to ze wstydu, lub z d brze zrozumianego interesu.

Jak w wielu podobnych wypadkach tak też i wtedy jedno zgromadzenie się w warstacie i wspólne porozumienie, wystarczyło byśmy w poniedziałek zamiast o 7-mej, przyszli jak dawniej o 6-tej do pracy, a przeczekawszy do 7-mej pod bramą warstatową rozeszli się w spokoju do domów. Po południu i we wtorek powtórzyło się to samo. We środę wystąpiliśmy już w odświątecznem ubraniu, stosunki naprężały się, czuć było cięższą atmosferę, lecz nasi nie tracili cierpliwości, ni wytrwałości, kładziono tylko większy nacisk na zachowanie porządku.

O siódmej, przechodząc do warstatu, wszedł w utworzony nami szpaler, znienawidzony naczelnik. Jak iskra elektryczna, wstrząsnął jego widok każdym z nas, a głośny wrzask kociej muzyki odprowadził *zacnego* przełożonego aż do bramy warstatu. Przed południem chcieliśmy wysłać telegram do Generalnej Dyrekcyi, tenże jednak nie został przyjęty.

Po południu zostaliśmy powołani do warstatu by usłyszeć od p. inspektora Rezika o groźnych następstwach naszego bezrobocia, których skutki, sami sobie przypisać będziemy musieli. Gdyśmy jednak stanowczo obstawali przy swoim, posypały się obietnice, iż tylko na jeden miesiąc na próbę zostanie zaprowadzony nowy porządek, wreszcie na tydzień, a w końcu na jeden dzień. Jutro tylko panowie przyjdziecie o 7. a po jutrze znów o 6. daję Wam na to słowo honoru, wołał z żelaznej trybuny (hyblarnia żelaza) pan insp., lecz echo jego słów wywołało tylko silny 600 głosami poparty głośny protest „nie przyjdziemy"!

„Ha to róbcie co Wam się podoba" wyrzekł zgorszony p. insp. i opuścił warstat, a my wraz z nim Lecz zaledwie postąpiliśmy kroków kilka od warstatu zawrócono nas i doręczono zapieczętowany list z telegramem, podpisany przez Generalną Dyrekcyę w którym pisze: „Jutro o zwykłej godzinie do pracy, a dla śniadania darowano pół godziny czasu".

Tak oto wystąpienie solidarne w obronie słuszności, zakończyło się chlubnie i korzystnie gdyż uzyskano nawet to o co się nie upominano.

Co do opinii publicznej, to w środę zanotował „Dziennik Polski" pobieżną wzmiankę o strejku w jak najkrótszych i suchych wyrazach jak przypuśćmy o wybiciu szyby w oknie. Dziś dopiero jest mi zrozumiałem dlaczego to; i do czego są takie wielkie organa.

Kongres międzynarodowy robotników.

W roku 1893. odbędzie się w Chicago międzynarodowa wystawa światowa, na pamiątkę odkrycia Ameryki. Zorganizowani robotnicy Ameryki powzięli zamiar urządzenia przy tej sposobności w powyżej wymienionem mieście, kongresu międzynarodowego robotników. Z tego powodu ogłosił prezydent stowarzyszenia „American Federation of Labor", (Związek amerykański robotników) następującą odezwę:

Do robotników wszystkich krajów! Bracia!

W świadomości, że interesa wszystkich robotników świata są jedne, że robotników łączyć powinny wspólne węzły wspólnych interesów i wspólnych idei i ze względu na to, ażeby wzmocnić przyjazne stosunki i utrwalić tak konieczne jednolite postępowanie międzynarodowej idei polepszenia bytu pracujących mas i ich ostatecznej emancypacyi, pozwalam sobie oznajmić Wam, że podczas wymienionej wystawy światowej odbędzie się w Chicago *międzynarodowy kongres robotników*.

Celem kongresu będzie, roztrząsać i sformułować liczne, naszych interesów dotyczące, kwestye, sprawie postępu i cywilizacyi wlać nowe życie, i światu dać poznać przez naszą niezłomną stanowczość, że jak dotychczas dążyć będziemy do zapewnienia sobie większego udziału w zdobyczach nowego czasu.

Przesyłamy więc Wam nasze serdeczne i braterskie zaproszenie na ten międzynarodowy kongres robotników, upraszając Was zarazem nie odbywać w r. 1893. podobnych kongresów w innych krajach. Naszym zamiarem jest umożliwić kongresowi rozpatrywanie kwestyi robotniczej z wysokiego i postępowego stanowiska i horyzont nauk i myśli ekonomicznych tak szerokim uczynić jak nim jest świat.

Prowizoryczny komitet wykonawczy, składający się z dwóch osób z każdego kraju a z pięciu z Ameryki, zostanie wkrótce mianowany, i on aż do wyboru stałych reprezentantów do komitetu wykonawczego funkcyonować będzie.

Każdą w Stanach Zjednoczonych istniejącą organizacyę robotniczą, lub Stowarzyszenie robotnicze uprasza się o zamianowanie reprezentanta.

Pozwalam sobie zapewnić zorganizowanych robotników całego świata, że wszystko się uczyni, co jest w naszej mocy, by pobyt ich w Stanach Zjednoczonych był zarówno przyjemnym jak i zajmującym i wreszcie kongres tak się ułożył, by tej wielkiej sprawie, której reprezentantem mam zaszczyt być, chwałę przyniósł.

Pojedyncze postanowienia w tej sprawie będzie się ogłaszać od czasu do czasu.

Z braterskim ukłonem

w imieniu „American Federation of Labor"

Sam. Gompers, prezydent.

SPRAWY BIEŻĄCE

— Dnia 27. b. m. o godz. 9. rano odbędzie się główna rozprawa przed Sądem przysięgłych, na wniesione oskarżenie przez naszego redaktora Mańkowskiego przeciw „Dziennikowi Polskiemu" za oszczerstwo rzucone nań przed 1szym Majem. — O odrzucenie tego oskarżenia, wnosił Dziennik Polski do Wyższego sądu, Trybunał uznał jednak, iż w artykule pomienionym, Dziennik Polski targnął się rzeczywiście na honor naszego redaktora i rozprawa została wyznaczoną. — Dnia 15 b. m. odbędzie się przed zwykłym trybunałem, rozprawa na wniesione przez naszą redakcyę sprzeciwienie co do konfiskaty 11 Nr. „Robotnika" za artykuł przedrukowany z „Arbeiter-Zeitung" o uroczystości Mickiewicza.

„Wolna partja chłopów". (Freie Bauernpartei) ukonstytuowała się w dolnej Austryi z następującym programem: 1. *Powszechne bezpośrednie prawo głosowania do wszystkich ciał reprezentacyjnych od 20. roku życia.* 2. Reforma ustawy egzekucyjnej nie dozwalająca sprzedaży gospodarstw włościańskich poniżej ceny szacunkowej. 3. Zwolnienie od podatków na czas 1. roku dla gruntów dotkniętych klęskami elementarnymi. 4. Reforma ustawy o polowaniu i ustawy lasowej. 5. Uwolnienie od podatków przez 40 lat, nowych budynków włościańskich i nowo zakładanych lasów, winnic i t. d. 6. *Zachowanie dotychczasowej ustawy szkolnej (przeciw szkołom wyznaniowym).* 7. *Bezpłatna nauka we wszystkich szkołach publicznych bez wyjątku.* i 8. *Zaprowadzenie progresyjnego podatku dochodowego. — Nie potrzebujemy dodawać, że punkta 1., 6., 7. i 8. są również punktami programu naszego.*

— Tow. *Kazimierz Tabaczkowski* i *Karol Nacher* wystąpili z komitetu redakcyjnego „Robotnika".

— **Stanisławów.** Wielkie zbiegowisko żydowstwa i gawiedzi wywołało czterech ślusarzy warst. kol., zrobiwszy w stanie pijanym awanturę w jednym z tutejszych szynków: Początkowe litery nazwisk ich są: K., S., W., J., — Podaję tę wiadomość Szanownej Redakcyi i proszę o umieszczenie dla tego, bo sam będąc robotnikiem, odczuwam jak źle wpływa na usposobienie opinii publicznej względem robotników tego rodzaju postępowanie jednostek. Pójść po pracy na szklankę piwa, i zabawić się w gronie towarzyszy, nie jest złem, ale upijanie się i wywoływanie awantur, uwłacza godności człowieka. Być może głos mój, rozniesiony za pośrednictwem „Robotnika", odniesie pożądany skutek, a ci którzy do dziś tracą ciężko zapracowany grosz na nadmierne używanie trunków, rujnujących ich zdrowie, użyją tych pieniędzy na wydźwignięcie się z nędzy moralnej i materjalnej w jakiej pozostają. — *L.*

— W ostatnim numerze, zakradła się ważniejsza omyłka, w sprawozdaniu z obchodu uroczystości Lassalle'a we Lwowie. Deklamował mianowicie towarzysz *Faulhammer* a nie jak mylnie podano Folksbauser.

— **We Wiedniu** odbyły się dnia 7. i 8. b. m. kongresy: stolarzy, tokarzy, kapeluszników i szewców a garncarzy w *Kuttenbergu*. Na porządku dziennym umieszczono najważniejsze kwestje, tyczące się położenia klasy robotniczej, jak sprawy: prasy fachowej, ośmiogodzinnej pracy dziennej, sprawy organizacji, ubezpieczenia na wypadek, uregulowania płacy itd.

— **Kongres robotników metalowych** odbędzie się dnia 1. i 2. Listopada w *Bernie*, wszelkie zgłoszenia wysyłać należy pod adresem Franz Zinburg Administration des „Volksfreund" Brünn, Kothgasse 1.

— **Zgromadzenie górników z Hennegau** w Belgii odbyło się w liczbie 20.000 towarzyszy w Ostendzie. *Uchwalono urządzenie ogólnego strejku w razie nienadania prawa powszechnego głosowania.*

— **Towarzysz Janiszewski** — introligator, którego kandydaturę na posła przy ostatnich wyborach, stawiali socjalni-demokraci z miasta Berlina, został z okręgu berlińskiego wydalony.

— **Pogrzeby na koszt państwowy** zaprowadzono na podstawie głosowania całego ludu w Szwajcarji.

— **Robotnicy doków londyńskich** (t. j. robotnicy portowi) urządzili w Hydeparku w rocznicę ich wielkiego strejku pochód, w którym brało udział około 200.000 robotników. Przeszłoroczny ich strejk doprowadził do tego, iż „Związek dokowców" liczy w Londynie 23.000, a na prowincyi 33.000 członków.

— **Kongres angielskich stowarzyszeń robotniczych** odbył się 1. b. m. w Londynie, brało w nim udział 400 delegatów zastępujących $1\frac{1}{2}$ miliona członków.

— **Międzynarodowy kongres** — „tajnych szpiclów policyjnych", miał się odbyć niedawno w Lüttich w Belgii. Trzymano go naturalnie w najgłębszej tajemnicy.

— **Jak już donieśliśmy** zawiązało się w Hamburgu *„stowarzyszenie kapitalistów"*, którzy robotników opierających się ich woli wydalają — przyjmując na ich miejsce *„pokornych"*. *Dla prześladowanych zebrano w całych Niemczech dotychczas 40.000 marek.*

Bezrobocia.

W Brüsau strejkują od kilku tygodni tkacze wstążek gumowych.

W Paryżu strejkują robotnicy parkietowi.

W Stanach Zjednoczonych zastanowili robotnicy pracę na wielu liniach kolejowych.

We Wiedniu strejk mosiężników ukończono zwycięsko.

W Nowym Jorku strejkowali przez 10 tygodni krawcy płaszczów — sami polscy i rosyjscy żydzi, należący do najuboższej warstwy robotniczej. Strejk dzięki solidarności i wytrwałości strejkujących zakończył się zwycięstwem.

Na wydawnictwo „Robotnika" złożył A. F. 1.10 cnt.

Od Administracyi.

Towarzysze! Gdziekolwiek zachodzicie do lokalów publicznych, wszędzie domagajcie się „Robotnika", bo chodzi o to, aby z niedolą robotniczą zaznajamiać wszystkie warstwy społeczeństwa.

„Robotnik", jak to w uwadze obok tytułu wyrażono, ***kosztuje we Lwowie rocznie 1 złr. 20 ct., półrocznie 60 ct., kwartalnie 30 ct., a numer pojedynczy kosztuje 6 ct. Na prowincyi, w ogóle w państwie austryackiem wynosi cena rocznie 1 złr. 50 ct., półroczna 75 ct., kwartalna 40 ct.***

Jest to cena najniższa jaką znamy między pismami robotniczymi w Austryi, a więc prosimy towarzyszy aby się o rozszerzenie tego pisma starali.

Z drukarni Szczęsnego Bednarskiego, Lwów, Rynek, L. 9.